Przegląd Graficzny i Papierniczy

Tygodnik poświęcony sprawom przemysłu graficznego, papierniczego, księgarskiego, introligatorskiego, przyborów biurowych i artykułów piśmiennych, stemplarni i przemysłów pokrewnych.

Nr. 1. Poznań, sobota 2 stycznia 1926. Rocznik 7.

Nr. 1. Poznań, dnia 2 stycznia 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

W sprawie podrożenia papieru.

Fabryki papieru doniosły pod dniem 29 grudnia o podrożeniu papieru gazetowego z dniem 1 stycznia o 14%, uzasadniając zwyżkę tę podrożeniem celulozy, spowodowanem zakupem drzewa jakoby w walucie dolarowej.

Na wiadomość o podrożeniu papieru wysłał nasz Zarząd Główny natychmiast do Ministra Skarbu następujący telegram:

31. 12. 1925, godz. 3,30.

Minister Skarbu Zdziechowski
Warszawa, Smolna 15.

4-go grudnia Związek Fabrykantów podyktował 20 procent zwyżki ceny papieru. Nasz telegram zażalenie Ministerstwo Skarbu odniósł skutek obniżki 10 procent. Wczoraj donosi fabryka podwyżkę 14 procent, spowodowaną rzekomo zakupem drzewa dolarami. Prosimy Rząd obronę przed temi napadami lichwiarskiemi każdego miesiąca powracającemi.

Związek Zakładów Graf. i Wydawniczych
na Polskę Zachodnią.

* * *

W akcji tej poparł nas p. poseł Karol Rzepecki telegramem następującym:

31. 12. 1925, godz. 3,30.

Minister Skarbu Zdziechowski
Warszawa, Smolna 15.

W imieniu księgarzy wydawców protestuję przeciw nowej podwyżce cen papieru. Proszę wdrożyć co potrzeba, aby zwalczać paskarstwo. Rząd nie powinien sprzedawać drzewa krajowego w dolarach, lecz w złotych.

Rzepecki, poseł.

* * *

Pozatem ukazał się w pismach codziennych w sprawie tej następujący artykuł:

Fabryki papieru w Polsce podwyższyły z dniem 1 grudnia 1925 cenę za jeden kilogram papieru gazetowego

z 53 groszy na 59 groszy.

Podwyżka ta była — zdaniem naszem — całkowicie nieuzasadniona, gdyż papier gazetowy jest produktem krajowym, wytwarzanym z surowca krajowego (z drzewa), a wytwarzają go siły krajowe (robotnicy polscy), wreszcie obok drzewa jest jeszcze drugi produkt krajowy do fabrykacji papieru potrzebny, mianowicie węgiel.

Mimo to wszystko, że siły krajowe z surowców krajowych wytwarzają produkt krajowy, fabrykanci (też krajowi) podwyższyli cenę za papier, ponieważ pieniądz zagraniczny, jakim jest dolar, doznał zwyżki!

Wszystko to jest mocno dziwnem, ale jak nazwać to, iż z dniem 1 stycznia 1926 podwyższają nasi krajowi fabrykanci papieru ponownie cenę za swój wytwór krajowy, a tym razem jeszcze więcej, bo

z 59 groszy na 67 groszy

za jeden kilogram!!!

W uzasadnieniu tej ponownej, a zarazem tak poważnej podwyżki fabrykanci powiadają, że tłumaczy się ona „podrożeniem celulozy, spowodowanem przez zakupno drzewa w walucie dolarowej".

Zapytujemy wobec tego, czy krajowe drzewo sprzedaje się w kraju za dolary? Zapytujemy powtóre, czy to prawda — o czem w Poznaniu mówią — że fabryka celulozy w Włocławku zakupuje drzewo z lasów państwowych? czy w takim razie (o ile to prawda), rząd miałby przyczyniać się do wzrostu drożyzny i podkopywania zaufania do złotego, skoroby miał handlować drzewem wewnątrz kraju za dolary?

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony czynników rządowych, względnie niezwłocznej, a energicznej interwencji wobec fabrykantów papieru.

Sprawy tej dopilnujemy.

* *

Jak się dowiadujemy z porannego noworocznego wydania „Kurjera Poznańskiego" zareagowały i warszawskie wydawnictwa na podrożenie papieru, o czem świadczy następująca wiadomość:

Dokoła podwyżki cen papieru.

Według doniesień Ministerstwa Skarbu wydawnictwa gazet warszawskich zawiadomiły rząd, **iż wobec podwyżki cen papieru i celulozy zmuszone są podnieść ceny pism.**

Motywem podwyżki cen papieru i celulozy jest waloryzacja cen drzewa, dostarczanego z lasów państwowych.

Wobec tego Ministerstwo zaprotestowało przeciwko waloryzacji cen drzewa. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie 10-go stycznia. **W tym okresie papiernie zobowiązały się nie podnosić cen papieru.** Prawdopodobnie cena gazet warszawskich pozostanie niezmieniona, t. j. 15 gr. za pojedyńczy egzemplarz. (AW)

* * *

Jak z powyższego widzimy, protesty odniosły pewien skutek, bo fabrykanci papieru cofnęli przynajmniej na razie zwyżkę, odraczając ostateczną decyzję do 10 stycznia.

Wilgotność papieru i powietrza przy druku trójbarwnym.

Druk trójbarwny jest jednym z ważniejszych wynalazków w zakresie drukarstwa, to też każdy drukarz stara się na tem polu popisać. Ale wykonanie odbitki trójbarwnej nastręcza często rozliczne trudności, które jednak nie zawsze występują.

Dziwić to może, zważywszy, że często w pierwszym jak i drugim wypadku z równą starannością sporządzoną formę, dokonano przyrządzenia i pilnowano samego druku. Przyczyną tego są pewne warunki, bądź maoł dotąd znane, bądź też niedostatecznie uwzględniane.

Jak wiadomo kontur rysunku na druku trójbarwnym powstaje przez precyzyjne padanie na siebie wszystkich barw, tak, że najdrobniejsze różnice stanowią już dostateczną przeszkodę, z którego to powodu w użycie ostatniemi laty druk czterobarwny. Czwarty kolor (zazwyczaj czarny) głównie dla silniejszego wydobycia konturów.

O ile jeszcze idzie o małe formy, to rzecz ta nie odgrywa zbyt wielkiej roli, inaczej jednak wygląda sprawa przy dużej formie o wielu płytach.

Jak wiadomo, autotypje są zazwyczaj poprzybijane na drzewie, t. j. materjale bardzo niepewnym, kurczącym się i nabrzmiewającym, stosownie do wilgotności powietrza. Wiedzą o tem dobrze drukarze i starają się zło usunąć, maczając płyty drewniane w oleju lub pokoście.

Ale istnieją jeszcze inni wrogowie druku trójbarwnego i na nich dotąd zbyt mało zwracani uwagi. Mam tu na myśli papier, względnie karton. Jeśli przed drukiem nie zwróci drukarz na papier bacznej uwagi, to w rezultacie zamiast dobrej odbitki — otrzyma makulaturę.

Zazwyczaj do większych nakładów zamawia się umyślnie papier kredowany lub karton, lecz z fabryki wychodzi on w stanie na pół wilgotnym i idzie zapakowany bez względu na gorąco, zimno czy deszcz na miejsce przeznaczenia, a na kolejach i w składach, gdzie czasowo musi nieraz leżeć, tak że o jednostajnej tmperaturze mowy niema.

To też zakłady, których specjalnością jest druk trój- i czterobarwny, są zwykle w posiadaniu osobnych suszarni papieru; mimo to jednak muszą się liczyć zawsze z wilgotnością powietrza. A cóż dopiero drukarz, który ma zwykle do czynienia z lokalem niedostatecznie wielkim i suchym, samo bowiem — nawet kilka dni trwające przekładanie i przewietrzanie papieru nie doprowadza do zupełnej jego suchości, zwłaszcza, że ma się do czynienia z tysiącami arkuszów. Wówczas na wierzchu leżące arkusze wysychają, pod niemi zaś pozostaje papier zawsze nieco wilgotny. Niepodobnym jest z pozoru do wiary fakt, że karton, który leżał w opalonym lokalu przez osiem dni, w warstwach po 100 arkuszy, przez czas, zanim czterokrotnie przeszedł przez maszynę, zmienił jeszcze znacznie swą objętość i że arkusze, z których kilka na godzinę złożono dla próby na maszynie, skurczyły się jeszcze o 2 mm. Jasną jest więc rzeczą, że papier jest materjałem ogromnie czułym i nie obliczalnym co do zmian swej objętości. Jeszcze najmniejszem jest w tym kierunku niebezpieczeństwo tam, gdzie papier przechowywanym bywa w lokalu o pewnej stałej wilgotności powietrza, z czego jednak nie należy wysuwać wniosku, jakoby lokal wilgotny był na skład papieru pożądanym. Środki, zapomocą których możnaby złemu zaradzić, są następujące:

Papier do przekładania należy umieścić w drukarni, a nie gdzieś w oddalonym schowku lub w sklepie. Następnie należy papier nakładowy lub karton ułożyć na suszarkach w warstwach tak cienkich, o ile tylko na to ilość suszarek i miejsce zezwala . Po kilku dniach należy papier lub karton przewrócić i to tak, ażeby środkowa i wierzchnia jego warstwa razem się zeszły — podobnie, jak się to robi przy moczeniu papieru — i pozwala mu się w tem położeniu schnąć przez kilka dni; poczem składa się na dwa dni przed rozpoczęciem druku wszystko na jeden stos, na jego wierzchu układa się warstwę z 20 do 30 arkuszy makulatury i ciężar z desek. Jeszcze lepiej jest zrobić tak, że papier, gdy się już wyleżał przez dłuższy czas dla wyschnięcia, przekłada się na kilka dni przed drukiem między poszczególnemi arkuszami makulaturę. W ten sposób odbiera się mu nawet najmniejszy ślad wilgoci. Po wydrukowaniu żółtą farbą nie należy już papieru przekładać, lecz ułożyć go raczej w stosach po sto arkuszy na suszarkach lub deskach, z odpowiednią nb. ostrożnością. Na samym spodzie, jak i na powierzchni stosu, należy ułożyć 10—15 arkuszy makulatury, ażeby druk nie uległ uszkodzeniu przez działanie powietrza.

Przy druku czerwoną farbą musi się go niestety przekładać. Przytem należy jednak pamiętać, ażeby żaden arkusz nie pozostał podczas przerw obiadowych lub nocnych na maszynie, gdyż powietrze w górnych częściach sali bywa stale cieplejsze niż w średnich. Otrzymałoby się wówczas arkusze dobrze wysuszone, lecz nie ominęłoby się makulatury przy dalszym ich druku farbą niebieską. Przytem należy druk podczas każdej przerwy przykrywać makulaturą.

Gdy więc już forma czerwona pada na żółtą, a przy druku zauważyć się dają jednak w tym kierunku małe uchylenia, to nie należy na nowo wpasowywać, lecz próbować druku na papierze z innych

dalszych suszarek i porównać, czy padanie koloru jest tu należyte; małe bowiem uchybienia w druku żółtą farba nie mają decydującego wpływu na kontur.

Jeżeli przy druku farbą niebieską powstają znowu jakieś nowe zboczenia, to również nie należy zmieniać, lecz próbować druku na papierze, wyjętym ze środka kilku stosów i dociec w ten sposób, czy powodem zboczeń jest papier, czy forma. Jeżeli ta ostatnia, to należy ją naturalnie poprawić; jeżeli jednak papier, to należy — wziąwszy po 10—15 arkuszy z górnej części każdego stosu i tyleż z dolnej jego części, o ile są wyschnięte — złożyć je na jeden stos osobny, przykryć deską i pozostawić tak aż do końca nakładu. Wszystko to jednak czynić należy wprawnie i szybko, ażeby papier nie wysechł jeszcze bardziej. Tylko w ten sposób może sobie drukarz pomóc; przez ciągłe bowiem zmiany nic się nie zyskuje, a tylko sprowadza się zamieszanie.

Gdy jednak powyższe zabiegi pożądanego skutku nie przyniosą, to należy wyschnięty papier uczynić wilgotnym przez umieszczenie go w wilgotnej ubikacji, np. w sklepie. Polecenia godnem jest też, ażeby w sali maszynowej znajdował się przyrząd do mierzenia wilgotności powietrza. W końcu zaznaczyć muszę, że im gorszy jest papier, tem więcej jest na działanie powietrza wrażliwym, pocieszającym jest jednak to, że ostatniemi czasy usiłują fabryki papieru wyrabiać papier nie czuły na wpływy atmosfeyrczne.

J. P.

Z chwili bieżącej

Przywóz do Polski maszyn drukarskich i introligatorskich. W miesiącach od stycznia do października 1925 r. przywieziono do Polski maszyn druk i introligatorskich w ilości 794 tonn ogólnej wartości 2 454 000 zł. W tym samym czasokresie 1924 r. przywieziono 296 tonn wartości ogólnej 767 000 zł. Przywóz w pierwszych 10-ciu mies. roku bież. jak widzimy, zwiększył się, w porównaniu z tym samym czasokresem 1924 roku o 1 687 000 zł (ilość 498 tonn).

Przywóz maszyn drukarskich w poszczególnych miesiącach, począwszy od lipca 1925 r. wynosił:

w lipcu	74	tonn	wartości	221 000	zł
w sierpniu	18	„	„	57 000	zł
w wrześniu	35	„	„	104 000	zł
w październiku	39	„	„	137 000	zł
ogółem	166	tonn	wartości	519 000	zł

Handel zagraniczny Polski przetworami przemysłu poligraficznego. W październiku 1925 r. przywieziono do Polski przetworów przemysłu poligraficznego (według danych tymczasowych Gł. Urz. Stat.) za 1 064 000 zł; wywieziono zaś tylko za 296 000 zł. Przywóz przewyższył więc wywóz o 768 000 zł. — W okresie styczeń—październik 1925 r. przywieziono przetworów przemysłu poligraficznego ogółem za 11 802 000 zł; wywieziono za 2 915 000 zł. Nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi 8 887 000 zł. W tym samym czasokresie 1924 r. przywieziono przetworów przemysłu poligraficznego za 7 433 000 zł; wywieziono za 2 387 000 zł. Passywa handlu tego w tym cza-

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Druk wypukły. Nazwa ta daje nam już sama w sobie objaśnienie tego rodzaju druku, tak samo jak słowo druk płaski i wklęsły. Druk wypukły znaczy, że druk odbywa się z formy wypukłej i że tylko ta zostaje zafarbowaną, podczes kiedy farba niższych partji nie dotyka i na papier nie oddaje. — Druk z czcionek ruchomych, jakich Gutenberg używał jako pierwszy, doznał w ciągu wieków małych tylko zmian. Wielkie ułatwienie przyniosły maszyny do składania jak i zastosowanie stereotypji. Dzisiaj, gdzie każdy prawie abonuje gazetę, dwa te ostatnie sposoby były wprost konieczne, aby podołać wielkim nakładom. Wskutek tego wzrosło i zapotrzebowanie farby i na pierwszym planie, co do ilości, stoją farby gazetowe.

Farby gazetowe. W porównaniu z fabrykacją farb dla lepszych prac, jest fabrykacja farb gazetowych stosunkowo łatwa. Ich niska nadzwyczajnie cena dopuszcza zużycia tanich tylko surowców, sady i pokostu. Ponieważ przy druku gazet druk rycin jako taki właściwie w rachubę nie wchodzi, nie potrzebuje farba być tak intenzywnie rozstarta, jak przy tak zwanych farbach ilustracyjnych. Konsystencję farby gazetowej należy na ogół utrzymać cienką i słabą ze względu na szybkość druku i lichy gatunek używanego papieru. Farba rotacyjna musi być szczególnie cienka, ażeby się mogła szybko połączyć z papierem, umożliwiając tem samem szybką pracę, falcowanie itd.

Stosownie do rodzaju maszyn, na których drukuje się gazetę, rozróżnia się farbę na maszyny płaskie i rotacyjne. Konsystencję dostosować należy każdorazowo do typu maszyny. Im szybszy jest druk, tem słabsza musi być konsystencja.

Farby dziełowe. Poza farbą gazetową najwięcej potrzebną jest farba dziełowa, to znaczy w zrozumieniu drukarń, które zajmują się specjalnie drukiem dzieł rozmaitych. Stosownie do rodzaju dzieła używa się tutaj już lepszych gatunków farby, szczególnie jeżeli zachodzą ilustracje. Zużywane surowce są stosownie do ceny farby, już lepsze i konsystencja farby jest na ogół silniejsza. Ze względu na to, że większość dzieł obliczona jest na istnienie dłuższe, używa się papierów lepszych, które mniej „zadzierają“ jak zwykły papier gazetowy i dla tego dopuszczają użycie farby tęższej.

Farby akcydensowe. Akcydensy są to druki, których nie drukuje się stale, w przeciwstawieniu do druku dzieł, ale prace większe i mniejsze, zależne od okoliczności. Nazwa łacińska accidentia = przypadek, mówi to wyraźnie. Wchodzą tu w rachubę druki kupieckie, formularze, prospekty, zawiadomienia rodzinne itd. Chociaż wchodzą i tu głównie w rachubę farby czarne, to jednak przy lepszych pracach używa się także farb kolorowych. Bezwątpienia, że praca dwu- lub więcej kolorowa robi lepsze wrażenie, jak jednokolorowa. Czarne farby, tutaj używane, są to z. zw. farby akcydensowe, farby średniej jakości, któremi można już drukować zwyklejsze ilustracje. W konsystencji, sile wysychania itd. dostosowane są zwykle do papierów, najczęściej używanych do druków akcydensowych. (C. d. n.)

sie wynoszą 5 046 000 zł. Bilans naszego handlu zagranicznego przetworami przemysłu poligraficznego jest wybitnie ujemny tak w 1924, jak i w 1925 roku.

Nowe pismo p. t. „Drukarz Polski" wychodzić zaczęło od 1 grudnia 1925 r. w Poznaniu (raz w miesiącu, bezpłatnie dla członków Stow.), jako organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Do mistrzów przyjmujących uczniów w naukę. Podczas przyjmowania uczniów w naukę powinni mistrzowie zważać na przepisy regulujące sprawy terminatorskie.

Należy zważać przedewszystkiem na stan zdrowia wstępujących do danego rzemiosła, aby przeto zapobiec niedomaganiom późniejszym w rzemiośle.

W 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki należy zawrzeć piśmiennie ugodę na egzemplarzach, wydanych przez Izbę Rzemieślniczą. Ugoda musi być zaopatrzona w podpisy mistrza, ucznia i rodziców lub opiekuna. Opiekun potrzebuje na zawarcie ugody na dłużej jak 1 rok zezwolenia Sądu Opiekuńczego. Zaopatrzoną w podpisy ugodę odsyła się do Izby Rzemieślniczej lub cechu, jeżeli mistrz doń należy, celem wpisania ucznia do listy terminatorów. Po przejrzeniu i zatwierdzeniu zwraca Izba ugody mistrzowi i rodzicom ucznia.

Jeżeli mistrz należy do cechu, winien zgłosić ucznia w tym samym czasie w cechu. Czas próby trwa od 4 tygodni do 3 miesięcy i jest wliczalny w czas nauki.

Do każdego zawodu rzemieślniczego jest ustanowiona najwyższa liczba trzymania uczniów, której przekroczenie naraża mistrza na surową karę.

O ile przedsiębiorstwo jakieś przechodzi w inne ręce, należy w przeciągu 8 dni donieść Izbie, czy nabywca przyjmuje warunki zawarte w ugodzie. Jeżeli on je przyjmuje oraz uczeń i rodzice lub opiekunowie się zgodzą, natenczas nauka idzie dalej. Jeżeli zaś następca nie przyjąłby zawartej ugody, wtedy musi Izba na życzenie ucznia wystarać się mu o dokończenie nauki.

(—) Wł. Jewasiński, Prezes. (—) K. W. Juszczak, Syndyk.

Do komisyj egzaminacyjnych. Wobec zbliżających się terminów egzaminacyjnych w zawodach rzemieślniczych, zwracamy się do PP. przewodniczących komisyj egzaminacyjnych i cechmistrzów z prośbą, aby przestrzegali wyznaczone terminy nie ściślejszych egzaminów, albowiem dochodzą nas wieści, że komisje egzaminacyjne nie wypełniają należycie swych zadań i obowiązków, oraz że nie przeprowadzają egzaminów w myśl wydanego w tym celu przez tutejszą Izbę Rzemieślniczą Podręcznika do egzaminów.

Jednym z największych błędów, jaki owe komisje popełniają, jest dopuszczenie do egzaminów uczniów, którzy nie ukończyli szkoły dokształcającej i nie posiadają świadectwa ukończenia, lub uczyli się u niemistrzów.

„Przepisy Terminatorskie" wyraźnie nakazują wszystkim mistrzom trzymającym uczniów w nauce, aby posyłali owych uczniów do szkoły dokształcającej i dali im na to zwolnienie z pracy pod rygorem kary więzienia.

Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie młodzież nasza wychowana w niewoli mało zna język ojczysty, należy kłaść na to jaknajwiększą baczność. Zachodzą nieraz wypadki, że uczeń nie umie ani pisać ani czytać w ojczystym języku, a mimo to złoży egzamin. Strach wtedy pomyśleć, jakie to będzie nasze rzemiosło w przyszłości. Zamiast podnieść się kulturalnie, to będzie upadać.

Dlatego z największą starannością należy przeprowadzać część teoretyczną egzaminu. Każdy kandydat powinien doskonale znać wiadomości, podane w Podręczniku do egzaminu czeladniczego, wydanego przez Izbę. Najważniejsze są wiadomości z geografji, historji, piśmiennictwa, ustroju Polski, z rachunkowości, z nauki o miarach i wagach, z kalkulacji i prowadzenia ksiąg, higjeny i towaroznawstwa. Bez tego nie może nikt egzaminu złożyć, chociażby posiadał dostateczne wyszkolenie praktyczne.

Baczyć nam bowiem należy, aby rzemieślnik nasz podniósł się kulturalnie i dosięgnął rzemieślników na zachodzie Europy.

Nabycie tych wiadomości ułatwi uczniowi w znacznej mierze „Szkoła Dokształcająca", gdzie zawodowi nauczyciele przygotowują do egzaminu. Szkoła Dokształcająca ma pozatem wiele innych zadań, przedewszystkiem zaś, przysposobienie młodzieńca na obywatela Państwa, oraz wywieranie wpływu na wybór zawodu.

Szkoła Dokształcająca ma wypełnić tą lukę w życiu młodzieńca, jaka powstaje między latami 14, czyli ukończeniem szkoły powszechnej a 18, czyli skrystalizowaniem się poglądów życiowych w człowieku. Lata te właśnie są może najważniejsze w całem życiu człowieka, decydują bowiem o wyborze zawodu i o wyrobieniu się charakteru. Wywierać wtedy dobry wpływ na młodzież i zaprowadzić ją na drogi szczęścia jest zadaniem Szkoły Dokształcającej.

To, cośmy pisali o warunkach, potrzebnych do egzaminu czeladniczego, odnosić się musi również i do egzaminu mistrzowskiego. Oczywiście, że przy egzaminach mistrzowskich bierze się wszystko szczegółowiej i gruntowniej.

Komisje egzaminacyjne powinne najdokładniej wypełniać swoje zadania, pomne tego, że od nich w wielkiej mierze zależy przyszłość naszego rzemiosła. Jeżeli zaś komisje nie będą uwzględniać przepisów, to zostaną jej członkowie pociągnięci do odpowiedzialności i surowo ukarani.

(—) Wł. Jewasiński, Prezes. (—) K. W. Juszczak, Syndyk.

Pokwitowanie składek.

Na rzecz niesienia pomocy Fr. Dywickiemu, Świecie, złożyli w dalszym ciągu:

Drukarnia „Papierodruk" T. z o. p.	10,— zł
Zebrano dotychczas	587,35 „
razem	597,35 zł

Druga rata w kwocie 100,— zł została p. Fr. Dywickiemu, Świecie, w dniu 21. 12. 1925 wysłana.

Komitet niesienia pomocy Fr. Dywickiemu, Świecie, Poznań.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Porozumienie przemysłu Zach. Polski.

Ciężki kryzys gospodarczy, dający się przedewszystkiem odczuć w przemyśle, spowodował przemysłowe zrzeszenia gospodarcze Zachodn. Polski do połączenia swoich sił celem wspólnego działania ku podniesieniu ogólnej polskiej wytwórczości oraz obrony i popierania wspólnych interesów przemysłu Zachodniej Polski. Po kilkukrotnych wstępnych konferencjach, połączenie to nastąpiło ostatecznie na zjeździe zarządów zainteresowanych organizacyj w dn. 12. ub. m. w Katowicach i przybrało nazwę „Porozumienie Przemysłu Zachodniej Polski".

„Porozumienie" to obejmuje obecnie: Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Fabrykantów w Poznaniu, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (Katowice), Związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy w Bielsku, oraz Związek Przemysłowców w Krakowie. W ten sposób „Porozumienie" objęło swą skoordynowaną działalnością Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i Małopolskę Zachodnią.

Przez związanie się obowiązkiem ścisłego porozumienia, nie straciły poszczególne związki swej dotychczasowej samodzielności, a dzięki obowiązkowi wspólnego udzielania sobie informacyj, uzgadniania opinji, ustalania linij wytycznych dla taktyki wspólnego postępowania w dziedzinie gospodarczej, wspólnego opracowywania memorjałów, wniosków itp. do władz centralnych, zyskały na swej sile i dały dowód zrozumienia, że zwarty wysiłek i wspólny front jest dla uratowania naszej krajowej wytwórczości konieczny.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że „Porozumienie" nie ma być konkurencją dla Centr. Związku tzw. „Lewiatana", a raczej niejako jego ściślej zorganizowanem uzupełnieniem, ze względu na wspólność interesów przemysłu Polski Zachodniej.

Pozwolenie na przywóz towarów zakazanych.

Procedura uzyskania pozwoleń na przywóz towarów zakazanych do przywozu na rok 1926. Centralna Komisja Przywozowa przystąpi w połowie stycznia roku bieżącego do podziału kontyngentów towarów zakazanych do przywozu na rok 1926. Kontyngenty będą rozdzielane na towary zakazane rozporządzeniami

1. z dnia 17. 6. 25 r.,
2. z dnia 11. 7. 25 r. (Dz. U. nr. 69),
3. z dnia 23. 9. 25 r. (Dz. U. nr. 102).

Wnioski o zezwolenie na przywóz towarów zakazanych na pierwsze 3 miesiące 1926 r. powinny być złożone w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu do końca grudnia r. ub.

Wnioski winny być sporządzone na formularzu Centralnej Komisji Przywozowej w 2 egzemplarzach, **na każdy miesiąc i na każdy towar na oddzielnym formularzu.** Formularze te nabyć można bezpłatnie w Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu. Formularze winny być najdokładniej wypełnione, przedewszystkiem winny być podane pozycja i punkt taryfy celnej oraz rzeczywista nazwa towaru. Wnioski niezłożone na przepisowym formularzu oraz wnioski, które nie będą podawały przepisowych danych, nie będą mogły być w terminie przedłożone Centralnej Komisji, wobec czego nie będą uwzględnione. Pierwszy egzemplarz wniosku winien być ostemplowany znaczkiem stemplowym wartości 2 zł. Przy złożeniu wniosków należy uiścić opłatę manipulacyjną w następującej wysokości: Przy wartości sprowadzanego towaru do 500 zł 1% od wartości, przyczem każde rozpoczęte 100 zł liczy się za pełne, najmniej jednak 2 zł od wniosku. Przy wartości towaru ponad 500 zł opłata wynosi 1 pro mille, przyczem każde rozpoczęte 1000 zł liczy się za pełne, najmniej jednak 5 zł od jednego wniosku. Przy składaniu więcej wniosków przez jedną firmę opłatę ogranicza się wzwyż do 50 zł. do 50 zł.

Pozwolenia na przywóz wydawane będą przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na przeciąg 3 miesięcy.

Pozwolenia na przywóz towarów, zakazanych rozporządzeniem z dnia 19 sierpnia 1924 r., nie będą udzielane przez Centralną Komisję Przywozową, lecz przez M-stwo Przemysłu i Handlu bezpośrednio. Wnioski o pozwolenie na te towary nie należy więc składać w Izbie Przem.-Handlowej, lecz wysyłać bezpośrednio do M-stwa Przemysłu i Handlu.

Notatki

Handel zagraniczny Polski papierem i wyrobami z papieru. Tymczasowe dane statystyczne (Gł. Urz. Stat.) za okres styczeń—październik 1925 r. podają w grupie XXIII papier i wyroby z papieru ogólną ilość przywozu: 42 353 tonn wartości 22 282 000 zł, wywozu 20 283 tonn wartości 7 628 000 zł. Wybitną pasywność handlu tego wykazuje ujemne saldo w wysokości 14 654 000 zł (2 070 tonn). W analogicznym okresie 1924 roku przywieziono 23 675 tonn wartości 11 067 000 zł, wywieziono 16 768 tonn wartości 5 456 000 zł. Pasywność handlu za odnośny okres 1924 r. wyraża ujemne saldo w wysokości 5 611 000 zł (6 889 tonn). W pierwszych 10 mies. 1925 roku powiększył się nasz przywóz papieru, w porównaniu z tym samym okresem 1924 r. o 9 043 000 zł.

Przywóz papieru i wyrobów z papieru (ogółem gr. XXIII) wynosił:

1925				
w lipcu	5 765	tonn	wartości	2 673 000 zł
w sierpniu	4 792	„	„	2 218 000 zł
w wrześniu	2 643	„	„	1 387 000 zł
w październiku	2 439	„	„	1 297 000 zł
ogółem	15 639	tonn	wartości	7 585 000 zł

wywóz:

w lipcu	2 362	tonn	wartości	924 000 zł
w sierpniu	960	„	„	448 000 zł
w wrześniu	1 348	„	„	346 000 zł
w październiku	1 141	„	„	321 000 zł
ogółem	5 811	tonn	wartości	2 039 000 zł

Wywóz papierów gazetowego i innych drukowych z Estonji we wrześniu br. osiągnął wartość 70,4 milj. mk. estońskich.

Podatki przypadające na styczeń 1926 r. W styczniu 1926 r. będziemy płacili następujące podatki: 1. podatek obrotowy za II półrocze 1925, od zajęć przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych, przedsiębiorstw sprawozdawczych, handlowych poniżej II kategorji i przemysłowych poniżej V kategorji.

2. Trzecia rata jednej trzeciej podatku wymierzonego od obrotu za I półrocze 1925 r.

3. Podatek od skrzynek depozytowych za cały rok 1926 z góry.

Oprócz tego płatne są: podatek obrotowy za grudzień od przedsiębiorstw handlowych I i II kat. przemysłowe od I do V kat., podatek dochodowy od uposażeń służbowych, oraz wszystkie inne podatki, których termin płatności wyznaczono na styczeń 1926 r.

Zastój w przemyśle i handlu. Według tymczasowych zestawień na terenie państwa polskiego w ciągu pierwszego półrocza r. b. ogłoszono 209 upadłości firm, spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni, spółek firmowych i firmowo komandytowych, oraz firm pojedyńczych Z poszczególnych okręgów największa liczba upadłości przypada na województwa zachodnie i centralne. Najmniej odporności wykazały firmy pojedyńcze, następnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Najbardziej odpornym typem przedsiębiorstwa okazały się spółdzielnie. Co do rodzaju firm, najwięcej upadłości ogłoszono firmom handlowym, następnie przemysłowym. W okresie sprawozdawczym ogłoszono tylko jedną upadłość firmy kredytowej.

Obecnie obowiązująca taryfa pocztowa. Od dnia 1-go października b. r., o czem już donosiliśmy, wolno nadawać listy prywatne obrotu wewnętrznego do 500 gr i pojedyńcze tomy jako druki do 2 kg, przyczem opłata za list o wadze ponad 250 do 500 gr wynosi 60 groszy, a za druki ponad 50 do 100 gr 10 groszy, ponad 500 gr do 1 kg 40 groszy, a za pojedyńczy tom o wadze ponad 1 do 2 kg 50 groszy.

Wymiar listów, druków i papierów handlowych tak w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym może wynosić najwyżej 45 cm w każdym kierunku lub 75 cm długości a 10 cm średnicy w formacie rulonu, a wymiar kartek pocztowych najwyżej 15×10,5 cm, a najmniej 10×7 cm; wymiary próbek towarowych ustalon na 45×20×10 cm, względnie 45×15 cm w formie rulonu. Opłata za pojedyńczą kartkę pocztową do zagranicy podwyższona została do 20 gr, a za kartkę do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 15 gr.

Kartki pocztowe z zapłaconą odpowiedzią, druki, czasopisma, papiery handlowe i próbki towarów muszą być opłacane całkowicie przy nadaniu.

W przesyłkach listowych niepoleconych, nie wolno przesyłać monety brzęczącej, biletów bankowych i zdawkowych, wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni i innych kosztowności.

Opłaty za paczki obrotu wewnętrznego zostały obniżone i wynoszą do wagi 1 kg — 50 gr., ponad 1 do 5 kg — 1 zł 20 gr, ponad 5 do 10 kg — 2 zł, ponad 10 do 15 kg — 3 zł i ponad 15 do 20 kg — 4 zł.

Listy wartościowe zagraniczne oraz paczki zagraniczne do wagi 10 kg doręczać się będzie bezpłatnie. Nadawca każdej paczki winien podać na odwrotnej stronie adresu pomocniczego, co się ma z nią stać, na wypadek niedoręczalności, gdyż z braku takiej dyspozycji zwracać się będzie paczkę bez uprzedniego wysłania dotychczasowego zawiadomienia o niedo-

Czemu w Polsce coraz mniej pracy w przemyśle? *)

Zamierające życie gospodarcze, zjawisko tak groźne dla naszego społeczeństwa, które grozi bezrobociem dziesiątkom tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych, warte jest zaprawdę, aby mu się gruntownie przyjrzeć.

Zaczem to idzie, że w czasach, gdyśmy się gospodarzyli markami polskiemi z niemieckiej sukcesji, które warte były setną i tysiączną część złotego, życie gospodarcze pulsowało należycie, przemysł był zatrudniony, bezrobotnych nie było — a obecnie — gdzie mamy nasz złoty ufundowany na podkładzie złota, coraz to gorzej w przemyśle i handlu, warsztaty pracy się zamyka, rolnictwo niema pieniędzy, chociaż ma bogate żniwa za sobą, słowem, źle się dzieje ogółem?

Czemuż to nasz eksport zagranicę równoważył import do kraju w latach 1922—23, a teraz sprowadzamy wiele, a wywozimy mało?

Zagadka tkwi w ufundowaniu naszego polskiego pieniądza, naszego złotego, któremu niestety nie przygotowano dostatecznego gospodarczego podłoża, nie zagwarantowano we własnym kraju właściwej wartości.

Za wielki był skok z 1 miljona 800 tysięcy marek polskich na 1 zł. To przeliczenie natrafiło na opór całego społeczeństwa, które koniecznie starym, nic niewartym markom, chciało nadać wartość większą wobec złotego własnego, jak ją te marki posiadały wobec dolara, funta i franka. Ten bierny opór społeczeństwa sprawił, że wartość towaru, ceny dzienne, rynkowe, targowe, nie zostały przeliczone na 1 : 1.800.000, tylko ustosunkowały się daleko wyżej. Była to walka nierozumna przeciw własnej walucie, był to sabotaż własnego dzieła, którem się naród polski tak szczycił, a które potem sam zniszczyć usiłował.

Byliśmy zatem świadkami tego, jak towar, czy wysiłek, który kosztował 3.600.000 mkp., nie został przeliczony na 2 złote, tylko początkowo na 5, potem 4, aż wreszcie zatrzymał się na 3 złotych.

To znaczyło poprostu, że się złoty polski zdewaluowało odrazu na 50—60 % jego wartości, i ten złoty o pełnem pokryciu złota mniej był wart, jak jego poprzedniczka marka, która nie miała żadnego pokrycia, żadnej gwarancji.

W tem sabotowaniu własnej waluty wszystkie sfery społeczeństwa brały karygodny udział. Kupiec się trzymał w cenie z towarem, przemysłowiec za wysoko kalkulował, lekarz zamienił 2 miljony na 6 złotych, adwokat podniósł niepo-

*) Wydawnictwo Związku Obrony Przemysłu Polskiego

ręczalności. Przy paczkach wartościowych ponad 100 zł wartość opłaca się oprócz należytości asekuracyjnej po 10 gr za każde 100 zł, jeszcze należytość manipulacyjną 30 gr.

Za przekazy pocztowe obrotu zagranicznego (do Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady) pobiera się 30 gr jako należytość manipulacyjną i po 50 gr za każde 100 zł kwoty przekazanej. Kwota Kwota przekazu nie może przekraczać 1.000 zł.

Składowe za paczki będzie wynosić najwyżej 5 zł.

Wprowadzenie długoterminowych ulgowych paszportów kupieckich. Na wniosek Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, postawiony w imieniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, postanowiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpić w sprawie handlowych paszportów zagranicznych do zainteresowanych Ministerstw z następującemi żądaniami: 1) paszporty wydają władze administracyjne I. instancji każdorazowo na podstawie zaświadczenia Wydz. Przemysłowego, względnie Inżyniera Przemysłowego m. st. Warszawy bez orzeczenia komisyjnego. 2) Paszporty wielokrotne mogą być udzielane na przeciąg jednego roku względnie pół roku za umiarkowaną opłatą.

Brak surowca drzewnego w Czechosłowacji. Z powodu wzrostu zapotrzebowania fabryk papieru i celulozy w Czechosłowacji, odczuwać się daje brak drzewa okrągłego, który pokrywany jest przywozem z Polski. Transporty drzewa, które poprzednio szły do Niemiec, obecnie kierowane są z Polski do Czechosłowacji. W powyższy sposób coraz więcej Polska uniezależnia się od Niemiec.

Wycofane znaczki stemplowe. Z dniem 20. ub. m. wycofane zostały z obiegu znaczki stemplowe wartości 1 zł. Użycie tych znaczków po dniu wyżej wskazanem będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłat (należności) stemplowych i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach o opłatach stemplowych. Termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych 1-złotowych na znaczki tej samej wartości nowej emisji, podane zostaną w osobnem obwieszczeniu.

Wycofanie z obiegu 10-markowych biletów rentowych. Konsulat Generalny Rzeczypospolitj Polskiej (Wydział Ekonomiczny) w Berlinie donosi, że w myśl rozporządzenia niemieckiego banku rentowego, ogłoszonego w „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger“ Nr. 277 z dnia 26 listopada br. zostają wycofane z obiegu 10-markowe bilety rentowe (Rentenscheine) bez wizerunku z datą 1 listopada 1923 roku.

Powyższe bilety będą przyjmowane w kasach publicznych do 31-go grudnia 1925 r.

Po upływie tego terminu wymieniać je będą do 30 kwietnia 1926 r. kasy Banku Rzeszy.

Po 30 kwietnia 1926 r. bilety wyżej wymienione tracą wszelką wartość. Z tym terminem wygasa również prawo ich wymiany. .

Na miejsce wycofanych biletów weszły w obieg nowe bilety 10-markowe, wydane przez bank rentowy — z datą 7 lipca 1925 r. z wizerunkiem kobiety wiejskiej. Bilety te są w obiegu już od września br.

Zmiana taryfy telefonicznej za rozmowy miejscowe. Za rozmowy miejscowe, prowadzone z rozmównic z abonentami tej samej centrali co i rozmównica — pobiera się opłatę po 15 groszy za każde trzy minuty rozmowy; za rozmowy, prowadzone z rozmównic z abonentami innych centrali, pobiera się

---

miernie swoje honorarja, rzemieślnik obliczał w złotych trzy razy tyle, co w markach, wreszcie i robotnik musiał się domagać wyższej płacy, jak wartość złotego wskazywała, gdy wszystkie jego potrzeby takie przeliczenia wykazywały.

Nawet władze rządowe nie mogły się zdobyć na właściwą relację w przeliczeniu, i wszystko za czasów złotego podrożało. Taryfy kolejowe i pocztowe, wyroby monopoli państwowych, paszporty, koszty sądowe i notarjalne, ba! nawet wprowadzono wiele nowych obciążeń, których dawniej nie znano. Przykład, że każdy wniosek, podanie, prośba do władz, musi być ostemplowaną przez 2 złote.

Stało się więc, co się stać musiało. Złoty stracił połowę wartości wobec towaru, pracy, w pierwszem zaraniu swojej egzystencji. Zebrane 100 miljonów złotych emisji, miały wewnętrzną wartość 50 miljonów, bo tak chciało społeczeństwo.

Inaczej rzecz się ma z wartością złotego zagranicą. Tam złoty polski uzyskał pełną swą wartość według parytetu złota i zatrzymał ją tak długo, póki rezerwy Banku Polskiego starczyły na pokrywanie importowanych do kraju towarów.

Złoty polski, który zatrzymał swoją pełną wartość zagranicą, musiał wobec tego lepiej kupować towary zagraniczne, jak swego własnego kraju.

Nazywa się to ogólnie, taniością towaru zagranicznego, albo, że przemysł polski za drogo pracuje.

Jest to naturalnie fatalna pomyłka.

Jeżeli przemysł polski w tych latach, kiedy był jeszcze licho przygotowanym, mógł konkurować z towarem zagranicznym, to dlaczegoż nie może dziś tego, gdy się rozrósł, gdy zaprowadził liczne ulepszenia i robotnicy wpracowali się doskonale?

Ta mniejsza wartość złotego w kraju, niż zagranicą, sprawiła, żeśmy się zaczęli coraz więcej zaopatrywać w wyroby zagraniczne i to niestety takie, które się w kraju wyrabia w dostatecznej ilości i jakości.

Zagranica zaczęła nas zarzucać towarem, w Polsce dostatecznie wyrabianym, albo zgoła zbytecznym. Wstyd powiedzieć, że nasze składy i okna wystawne przepełnione są obcymi mydłami, perfumami, wódkami, keksami, czekoladami, konserwami, extraktami, esencjami, zabawkami, serami, cygarami, mlekiem konserwowanem, galanterjami, świecidełkami, szkiełkami, jedwabiami, bielizną i odzieżą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

opłaty według taryfy dla rozmów międzymiastowych. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 1 grudnia 1925 r. na całą Polskę.

Rozmaitości

Ostatnia gazeta na świecie! Bibljoteka klubu prasowego w Londynie otrzymała „białego kruka“ gdyż numer dziennika, którego nakład wynosił aż... 24 egzemplarze. Historja tej „niezwykłości“ jest następująca: Pewien misjonarz przepowiedział w czasie swego pobytu w Szanghaju koniec świata na dzień 25 września. Skorzystało haju koniec świata na dzień 25 września. Skorzystało z tego jedno z miejscowych pism i postanowiło wydać dodatek nadzwyczajny, nazwany „ostatnią gazetą na świecie“! Dziwny ów dodatek pomieścił wiadomości odnoszące się wyłącznie do zapowiedzianego końca świata, ubarwiając je licznemi ilustracjami, pod któremi następuje krótki komunikat redakcji z wyjaśnieniem, że następny numer ukaże się dopiero... „w niebie“. W dziale meteorologicznym podano notatkę o silnym wzroście temperatury, natomiast pewna firma, posiadająca na składzie większą ilość mleka skondensowanego — „poleca się gorąco P. T. Szanownym Klijentom“, dodając, że „wkrótce otworzy nowy magazyn na drodze mlecznej“. Przy drukowaniu 25-go egzemplarza tej „gazety“ zepsuła się nagle z niewiadomej przyczyny maszyna i ogromna trwoga ogarnęła wskutek tego chińskich pracowników, którzy wierząc do ostatniej chwili w fatalną przepowiednię — uciekli, uniemożliwiając dalszy druk.

Zbiory rapperswilskie przewiezione zostaną do Warszawy. W odpowiedzi na interpelację jednego z senatorów w sprawie przewiezienia zbiorów zamku Rapperswilskiego (w Szwajcarji) do kraju, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z p. ministrem spraw zagranicznych wyjaśnił w piśmie do p. marszałka Senatu, co następuje:

Nie mogąc narazie, z powodu braku lokalu, wykonać uchwały sejmowej z dnia 21 października 1921 roku co do przewiezienia zbiorów rapperswilskich do Warszawy, poleciłem przewieźć najcenniejszą część Muzeum Rapperwilskego, t. j. archiwum, aby udostępnić je badaczom i uczonym. Zbiory te mają być przewiezione pod osobistym kierunkiem dotychczasowego dyrektora bibljoteki rapperswilskiej, dr. Adama Lewaka, i tymczasem umieszczone w lokalu bibljoteki publicznej w Warszawie, dzierżawionym przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w celu przechowywania tam zbiorów przeznaczonych dla przyszłej Bibljoteki Narodowej, jako jej część składowa. Większość dzieł, znajdujących się dotychczas w Rapperswilu, posiada Bibljoteka Jagiellońska, bibljoteki zaś warszawskie, będące pod zaborem rosyjskim, książek wydawanych poza granicami Polski nie posiadały i nie posiadają dotychczas. Z tego względu umieszczenie bibljoteki rapperswilskiej na Wawelu w Krakowie nie jest wskazane, zbiory zaś muzealne znajdą również pomieszczenie w Warszawie.

Język międzynarodowy. Rozwój radjofonji w Europie wysunął konieczność stosowania dla celów międzynarodowych języka pomocniczego. Język taki powinien posiadać dwie zalety kardynalne: 1) dźwięczność „radjofoniczna“ i 2) łatwość nauczania się go. Żaden z języków żywych obu tych zalet równocześnie nie posiada. Zwrócono się więc do języków sztucznych. Z tych ostatnich wysunął się na czoło język Esperanto. Na szeregu najpoważniejszych naukowych kongresów międzynarodowych, zostało Esperanto przyjęte jako język pomocniczy. Również międzynarodowy kongres radjoamatorów przyjął go jako język pomocniczy w komunikacjach radjoamatorskich. Są więc wszelkie podstawy, aby język ten przyjęty był również w radjofonji, to jest w transmisjach koncertów, odczytów, komunikatów etc.

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki w Paryżu, założone 22 marca 1924 roku, liczy w listopadzie 1925 r. 52 członków. Zarząd jego, po nowych wyborach, dokonanych na walnem zebraniu w dniu 5 listopada 1925 ma skład następujący: Prezes honorowy: Władysław Mickiewicz. Prezydjum: S. P. Koczorowski, prezes; Wiesław Dąbrowski, sekretarz; Bronisława Mońkiewiczówna, skarbniczka. Członkowie Zarządu: Marja Rakowska, Konstanty Brandel, Bolesław Przegaliński, Zygmunt Lubicz Zaleski. Komisja Rewizyjna: Lucyna Gąssowska, Włodzimierz Bugiel, Gustaw Taube. — Od początku swego istnienia Towarzystwo wydało Pastorałki Tytusa Czyżewskiego z 13 drzeworytami Tadeusza Makowskiego i Statut T-wa; obecnie przygotowuje „Trzy wieńce“, sonety Władysława Jana Grabskiego, z trzema akwafortami Konstantego Brandla, Franciszka Prochaski i Wacława Zawadowskiego. Cena Pastorałek wynosi we Francji fr. 30, z przesyłką fr. 32; w Polsce zł 8½; cena Statutu we Francji fr. 5, z przesyłką fr. 6; w Polsce zł 2. Cena „Trzech Wieńców“ wynosić będzie nie więcej niż fr. 60 we Francji, a zł 20 w Polsce. Jednorazowe wpisowe do T-wa wynosi fr. 25, składka roczna płatna zgóry fr. 25. Wpłaty na rzecz T-wa w Polsce można uskutecznić w każdym urzędzie pocztowym R. P. na konto czekowe 190.881 P. K. O. Warszawa, należące do S. P. Koczorowskiego. (Kur. Pozn.)

Waluta złota w Finlandji. Sejm fiński na wniosek rządu uchwalił wprowadzenie waluty złotej w Finlandji. System monetarny Finlandji będzie oparty na złocie przy zachowaniu obecnej jednostki pieniężnej, której wartość wynosi 39,70 marek fińskich. Bank emisyjny rozpocznie wykup pieniędzy papierowych po kursie, nie wyższym o 1 % od parytetu, płacąc monetami i sztabami złotemi, oraz walutami parytetowemi.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.